Nr. 262. Kraków, Środa 16 Listopada 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„[N]owa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
[W] prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
[W] Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
[Na] miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
[Do] Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

[Listy] z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Przed Sejmem.

II.

(Służba zdrowia w gminach.)

Kiedy z wiosną roku bieżącego w dziennikach lwowskich pojawiło się doniesienie, iż rząd zamierza na tegoroczną sesyę sejmową wnieść projekt do ustaw krajowych o służbie zdrowia w gminach — ogłosiliśmy w piśmie naszem szereg artykułów, z fachowego pióra (*Dr. L-ski*) pochodzących, a przedmiotowi temu poświęconych. Szczegółowo przechodząc statystykę ruchu ludności, a zwłaszcza śmiertelności w naszym kraju — autor rozłożył przed oczyma czytelników ponury obraz fatalnych u nas stosunków sanitarnych, obraz, w którym nie mogło być przesady, bo oparty był na niemiłosiernych cyfrach. A ktokolwiek z uwagą przeczytał te artykuły, musiał dojść do przekonania, że sprawa zdrowia stanąć teraz powinna u nas na porządku dziennym prac ustawodawczych i administracyjnych, stanąć tak silnie, by już jej zepchnąć, jakiemiś ogólnikowemi rezolucyami, ankietami i t. p. odroczyć nie można było, ale żeby co rychlej w możliwie zadawalniający sposób ją załatwić. Jest to kwestya już nie ekonomicznego i umysłowego rozwoju, ale wprost fizycznego bytu narodu, który z powodu straszliwego spraw sanitarnych zaniedbania degeneruje i upada.

Od czasu jak artykuły owe drukowaliśmy, pojawił się nowy autentyczny dokument, który najsilniejszem jest poparciem dążenia, ażeby sprawę służby zdrowia rychło a dobrze załatwić. Dokumentem tym roczne sprawozdanie krajowej Rady zdrowia, ciała urzędowego a najkompetentniejszego w tych sprawach. Zapewne jeszcze będziemy mogli przed Sejmem lub w początkach jego do sprawozdania tego powrócić i podać zeń co ważniejsze daty. Dziś tylko stwierdzamy, że sprawozdanie to w niczem nie łagodzi owego ponurego obrazu stosunków naszych, jaki w artykułach swych *dr. L-ski* skreślił. Streszcza się ono w tem, że złe się nie zmniejsza, w niejednym kierunku przeciwnie jeszcze wzrasta, i że szybki ratunek jest konieczny.

A smutno pomyśleć, że uznanie to w teoryi nie od dzisiaj i nie od wczoraj, ale od lat kilkunastu się datuje, i że mimo to nie zdołano dotąd owo teoretyczne uznanie w czyn wprowadzić. Smutno pomyśleć, że gdyby organizacya służby zdrowia była przed owymi kilkunastu laty weszła w życie, stosunki sanitarne kraju naszego jużby nie były tak rozpaczliwe jak są, jeżeliby się znalazły na drodze stanowczego polepszenia, że ogromny kapitał zdrowia, kapitał siły do pracy tak fizycznej jak umysłowej, mógłby od zmarnienia uratowany — i że to wszystko nie stało się tylko skutkiem dziwnego jakiegoś zaniedbania sprawy tak przez rząd jak i przez autonomię!

W roku 1870 wydaną została państwowa ustawa sanitarna. Ustawa ta szczegółowo wymienia, jakie w sprawach sanitarnych obowiązki ciążą na państwie, jakie zaś ma do spełniania gmina tak we własnym, jak i poruczonym zakresie działania. Orzeka dalej że te obowiązki mają gminy spełniać przez lekarzy gminnych, a przewiduje słusznie, że gminy mniejsze nie będą mogły własnych lekarzy utrzymać, postanawia, iż mają one być łączone w okręgi sanitarne, z których każdy ma mieć własnego lekarza i akuszerkę. W tem też jest niewątpliwie główna waga ustawy — bo chociażby krajowa Rada zdrowia z samych Herkulesów była złożona, chociażby rządowi lekarze powiatowi byli ideałem poświęcenia, i pracowali dniem i nocą bez wytchnienia — augiaszowej stajni naszych stosunków sanitarnych wyczyścić nie zdołają, jeżeli nie będą istnieć fachowe organa miejscowe, któreby na miejscu nad sprawami sanitarnemi czuwały.

To też od chwili wydania ustawy z r. 1870 Towarzystwa lekarskie zasypywały Sejm i rząd petycyami o uchwalenie krajowej ustawy o gminnej służbie zdrowia, jaką ustawa państwowa przewiduje. W r. 1873 rząd wniósł projekt, a Sejm go odrzucił. Powody odrzucenia miał słuszne. — Rząd po swojemu szablonowo wziął się do rzeczy. Projekt dla Galicyi wprost był identyczny z projektami dla innych prowincyj. Jak daleko szablonowa to była robota, dość powiedzieć, że projekt rządowy mówi o „Wydziale gminnym“, gdy nasza krajowa ustawa gminna nie zna żadnego „Wydziału“ — że zapomina zupełnie o istnieniu obszaru dworskiego, tak, że nie wiedzieć, czy lekarze gminni (okręgów sanitarnych) mają prawo i obowiązek urzędować na obszarach, czy nie — a jeżeli mają, to znowu nie było postanowień o przyczynianiu się obszarów do wydatków na tych lekarzy. Projekt tworzył tak wielką liczbę tych okręgów sanitarnych, a tak szczupłe ich granice, że nie byłoby starczyło lekarzy. Skutkiem tego Sejm, na wniosek komisyi administracyjnej (sprawozdawca dr. Hoszard) przeszedł nad projektem do porządku dziennego, a wezwał rząd, aby na innych podstawach projekt przedłożył.

Daremnem byłoby z ówczesnym Sejmem spierać się dzisiaj o to, czy nie lepiej było, zamiast odrzucić, poprawić go tak, aby w naszych stosunkach był wykonalnym. Ale o co — już nie z Sejmem lecz z rządem spierać się i o co do niego żal wielki czuć się musi, to, że 14 lat od owej uchwały sejmowej minęło, a rząd nowego projektu nie przedłożył!

Mógł zaś przedłożyć go tem łatwiej, że na wszelkie uwagi komisyi rząd się mógł zgodzić, i tylko jedna kwestya mogła być sporną: czy skarb państwa ma się przyczyniać do kosztów organizacyi służby zdrowia w gminach, czy nie? Tę sporną kwestyę wyrównawszy, mógł rząd wszystkie uwagi komisyi przyjąć. Bo rzecz prosta — że jeżeli projekt rządowy tworzył tak liczne okręgi sanitarne, iż trzebaby było 739 lekarzy gminnych i tylu akuszerek, a lekarzy było wówczas w całym kraju 767 (licząc w to i chirurgów) z tych w służbie publicznej już 186 zajętych, a z reszty 102 zamieszkałych we Lwowie i Krakowie, którzy z pewnością chyba bardzo wyjątkowo posadę lekarza gminnego przyjęli — jeżeli tedy na 739 posad byłoby 479 możliwych kandydatów, to oczywiście już z tego powodu projekt był niewykonalny. Komisya sejmowa przyjęła za podstawę okręgu sanitarnego ludność 15.000—uznała obowiązek obszarów dworskich—wskazała w swych uwagach na inne niedostatki projektu — toż rząd mógł zaraz w roku następnym projekt wnieść.

Czy wniesie go teraz — po czternastu latach? Na pewno tego jeszcze nie wiemy. Obawiamy się wszakże, żeby rząd nie popadł znowu w błąd dawny, w błąd szablonu, a obawiamy się tego z powodu, że — jak donosiły dzienniki — miało ministerstwo polecić namiestnictwu, aby w ułożeniu nowego projektu trzymał się zasad dawnego. Gdyby tak się stało, i rząd wniósł znowu szablonowy i do stosunków kraju nie zastosowany projekt — na ten wypadek ostrzegalibyśmy Sejm, żeby nie powtórzył błędu, popełnionego w roku 1873 i nie odrzucał projektu, zamiast go poprawić. A poprawić go można w myśl uwag komisyi z r. 1873. Gdyby np. za podstawę terytoryalnego podziału okręgów sanitarnych przyjęto, iż każdy powiat sądowy ma być podzielony na dwa sanitarne okręgi, byłoby wtedy 372 lekarzy gminnych, a okręg sanitarny obejmowałby średnio 14.859 ludności i 211 kw. kilom. przestrzeni — co mniej więcej odpowiada uwagom komisyi z r. 1873. Skoro zaś w Galicyi jest (cyfra z r. 1885) doktorów medycyny 428 a chirurgów 256, razem 784, z których 313 ma posady, a 471 jest bez posad, z większem niż w roku 1873 prawdopodobieństwem liczyć można na to, że znajdzie się 372 kandydatów na posadę lekarzy gminnych. Na tym jednym szczególe poprzestając, powtarzamy: nie odrzucać projektu, jak w roku 1873, ale go ile możności poprawić, bo smutne doświadczenie pouczyło, że wezwanie rządu, aby lepszy projekt przedłożył, w praktyce znaczy tyle, co odroczenie sprawy na lat kilkanaście.

Jeżeli zaś rząd nie przedłoży w tym roku projektu, w takim razie należałoby polecić Wydziałowi krajowemu, aby po porozumieniu z rządem na następnej sesyi projekt taki do Sejmu wniósł. Byłoby to znowu odroczenie o rok, ale przynajmniej możnaby liczyć na pewno, że za rok sprawa wejdzie pod obrady Sejmu, i będzie mogła być załatwioną. Zupełne jej zaniedbanie byłoby grzechem nie do wybaczenia!

Bismark i Rosya.

Pod powyższym tytułem wyszła niedawno w Berlinie książka, zawierająca zajmujące odkrycia z dziejów dyplomacyi współczesnej, począwszy od r. 1859. Obfita treść tej pracy, zaczerpnięta widocznie z niedostępnych dla ogółu tajników, wzbudziła w Niemczech przekonanie, iż pierwszy jej pomysł musiał powstać w umyśle żelaznego kanclerza. Domysł ten, poparty jawną tendencyjnością całego dzieła, czyni je tem więcej zajmującem. Zanim podamy szczegółowe sprawozdanie z ustępów poświęconych sprawie polskiej, chcielibyśmy w krótkim zarysie zapoznać czytelnika z nagromadzonym przez autora materyałem.

Opowiadanie zaczyna się z przyjazdem p. Bismarka do Petersburga, gdzie dzisiejszy kanclerz piastował urząd ambasadora od r. 1859 do 1861. Zwolna ale bezustannie zdobywał sobie dyplomata niemiecki zaufanie i życzliwość Aleksandra II, a zdobycze jego na tem polu tem większe miały znaczenie, iż ks. Gorczakow nie podzielał bynajmniej uczuć swego monarchy. Stronnictwo słowianofilskie, z Katkowem i Aksakowem na czele, walczyło już wówczas w literaturze z wpływami niemieckiemi, ale dopiero poznawszy z bliska przyszłego twórcę jedności niemieckiej, zaczęło się domyślać, że „gwiazda wielkości i chwały Niemiec“ wzniesie się kiedyś wysoko.

Nadszedł rok 1863. Aleksander II, życzliwie usposobiony dla Prus, mniej sprzyjał Polakom, niż ks. Gorczakow, starający się o względy Francyi. Zawarta z Prusami ugoda odcinająca powstańcom wszelką pomoc z Poznańskiego i Prus zachodnich, zapewniła dworowi berlińskiemu stanowczą przewagę w Petersburgu. Do owych czasów odnosi się wielce zajmujący list jednego z dygnitarzy pruskich, pisany bezpośrednio po rozmowie z Napoleonem III. Cesarz Francuzów przestrzegał wówczas Prusaków, ażeby nie narażali się przez popieranie Rosyi na utratę korzyści, jakie im zapewniała ich liberalna i zgodna z życzeniami narodu niemieckiego polityka. Przestroga chybiła celu.

Między aktami, z któremi w tem wydawnictwie po raz pierwszy spotkać się można, niepoślednie miejsce zajmuje tajny memoryał wręczony Aleksandrowi II przez „osobę, zajmującą bliskie tronu stanowisko“. Pismo to wskazuje polityce rosyjskiej dwa wyraźne cele: roztoczenie opieki nad plemionami słowiańskiemi, których osady sięgają w głąb Niemiec i Turcyi, — i przyspieszenie upadku Austryi, stojącej zawsze na zawadzie rozwojowi potęgi rosyjskiej. Autor memoryału nie radzi uderzać na Austryę, woli on, ażeby Rosya powoli i cicho podkopywała monarchię Habsburgów.

Drugi, po raz pierwszy ogłoszony tu dokument, odnosi się do czasów wojny francusko-pruskiej. Jest to tajny okólnik do gabinetów europejskich rozesłany z głównej kwatery pruskiej po bitwie pod Sedanem. Rząd pruski zaręcza w tem piśmie, iż uważa utrzymanie Austryi w niezachwianej sile za polityczną konieczność. Stara się on dowieść, że tem samem przekonaniem kierował się w roku 1866 i w latach następnych, a wreszcie usprawiedliwia się z zarzutów o zaborcze zamiary względem niemieckich prowincyj Austryi. Również i Rosyi nie grozi, według słów okólnika, żadne ze strony Niemiec niebezpieczeństwo, gdyż ze względu na sprawę polską muszą się oba te państwa jednakowemi kierować zasadami.

Osobny ustęp poświęca autor wypadkom z r. 1875, których echo odbiło się niedawno w dziennikach francuskich z powodu ogłoszenia listów gen. Le Flo, ówczesnego ambasadora Francyi w Petersburgu. Publicyści francuscy wysnuli z kilku słów Aleksandra II wniosek, że Bismark przygotowywał już drugą wyprawę pod Paryż, i że tylko przez wzgląd na Rosyę nie uskutecznił tego zamiaru. W książce, o której mowa, spotykamy się z zupełnie odmiennem rozumowaniem. Autor uważa słowa Aleksandra II za dowód, że się na wojnę w istocie nie zanosiło, i że niepokojące pogłoski rozsiewał jedynie na własną rękę ks. Gorczaków, który umyślnie straszył Francuzów, chcąc się następnie zabawić w ich wybawiciela.

Pokój w San Stefano wywołał obawę, ażeby Anglia nie zaprotestowała przeciw niemu z bronią w ręku. Dzięki usiłowaniom lorda Salisbury i hr. Szuwałowa porozumiały się w końcu W. Brytania i Rosya przynajmniej o tyle, iż zwołanie kongresu było możebnem. Z dalszych kartek dowiadujemy się, że wszystkie uchwały kongresu berlińskiego były tylko zatwierdzeniem potajemnej ugody, którą Szuwałow zawarł z Salisburym; we wszystkich zaś spornych punktach stawały Niemcy po stronie Rosyi. Rząd niemiecki nie popierał planu zjednoczenia Bułgaryi z Rumelią, ale Rosya nie żądała od niego poparcia w tej sprawie i wolała ułożyć się o to z Anglią bez wszelkiego pośrednictwa. Wszystkie te szczegóły służą autorowi do zbijania zarzutów, jakoby Niemcy dążyły na kongresie do upokorzenia Rosyi.

Mimo tego nie przestano w Rosyi narzekać na niemiecką niewdzięczność. Książę Gorczakow tolerował te narzekania. W dziennikach petersburskich i rosyjskich zaznaczył się zwrot ku Francyi. Widząc to pracował ks. Bismark coraz usilniej nad zawarciem przymierza z Austryą i coraz goręcej namawiał do tego swego monarchę. Podczas zjazdu w Aleksandrowie we wrześniu 1879 roku próbował on raz jeszcze przywrócić dawny przyjazny stosunek Prus do Rosyi. Próba nie udała się widocznie, skoro już 15 października tego samego roku przedkłada on cesarzowi Wilhelmowi do podpisu traktat z Austryą, mocą którego oba państwa poręczają sobie wzajemnie całość obszarów. Dopiero dzięki nieznanemu autorowi dowiadujemy się bliższych o owym traktacie szczegółów; między innemi na uwagę zasługuje wzmianka, że Bismark zagroził ustąpieniem na wypadek, gdyby cesarz Wilhelm odmówił podpisu.

Przystąpienie Włoch do środkowo-europejskiego przymierza i neutralne zachowanie się Niemiec w sprawie bułgarskiej stanowią treść ostatnich ustępów książki. Nie potrzebujemy dodawać, że postać kanclerza przedstawioną jest od początku do końca w nader pochlebnem świetle. Autor przeprowadza przez wszystkie polityczne kombinacye swą przewodnią myśl, że ks. Bismark nigdy samowolnie interesom rosyjskim nie szkodził, iż że tylko lekkomyślność lub plemienna nienawiść mogła oderwać Rosyę od Niemiec i rzucić ją w objęcia Francyi.

Jeżeli domysły dziennikarzy niemieckich mają w istocie podstawę i jeżeli kanclerz dostarczał autorowi tak cennego historycznego materyału, może to być dla nas wskazówką, że na razie nie myśli on ułatwiać Rosyi ponownego zbliżenia się do Niemiec. Ogłoszenie tego dzieła z pewnością do tego się nie przyczyni.

Sprawozdanie z wystawy.

VII.

(*Grupa 20. — Wyroby z kamienia, gliny, cementu i szkła*).

(Dokończenie.)

Fabrykacya szkła i wyrobów szklanych, są to dwie gałęzie przemysłu, które mają wszelkie warunki i pewne podstawy istnienia i wielkiego powodzenia w naszym kraju. Materyały surowe, potrzebne do wyrabiania szkła są nadzwyczaj pospolite, znajdują się także i u nas i nie potrzebują być sprowadzane z zagranicy. — Z drugiej strony zwróciwszy uwagę na wielką potrzebę wyrobów szklanych w życiu codziennem i że to materyał najmniej trwały, a najprędzej ulegający zniszczeniu, dalej, że znajduje on zastosowanie do tak licznych wyrobów jak może żaden inny materyał — można twierdzić stanowczo, że przemysł ten może przynosić znaczne korzyści przedsiębiorcom z zasobami i rzutnością przemysłową, a zarazem zapewnić zarobek bardzo znacznej liczbie robotników i przyczynić się do ekonomicznego podniesienia kraju.

PO ZAMKNIĘCIU WYSTAWY

Sztuki polskiej.

Uwagi i spostrzeżenia.

8 (Dalszy ciąg).

Urządzającym wystawę udało się zgromadzić około sześćdziesięciu portretów pęzla malarzy polskich, z których przeważna liczba nosi podpisy pierwszorzędnych artystów. Jakże daleko odbiegliśmy od tych niedawnych czasów, gdy z łatwością policzyć było można malarzy zajmujących na tem polu nieco wybitne stanowisko. W Krakowie Stattler, w Warszawie czas długi Kokular i Pfanhauser, później Kaniewski i Simmler, we Lwowie Rejchan i Maszkowski, następnie Raczyński, trzymali palmę pierwszeństwa. Byli to arystokraci sztuki, po za którymi ciągnął się szereg tuzinkowych portrecistów, a widok ich prac po domach szlacheckich i mieszczańskich do desperacyi dziś doprowadza znawcę i wielbić każe błogi wynalazek fotografii

Wyższe wymagania w portrecie zaznaczył Henryk Rodakowski; dobrze on zapisał imię artysty polskiego, a kto wie, czy nie pierwszy w stolicy Francyi i u nas w kraju; — uwielbienie dla portretów Stattlera sprowadził na drugi plan szlachetnem pojęciem kolorystycznem, finezyą karnacyi i tym blaskiem, w którym kąpie się prawda duszy przedstawionej osoby. Z nim podniosła się skala pojęć o portrecie, zginęły z widowni nieudolne mazania, a co najmniej portret bywa przyzwoitem studyum modela żywego, dokonanem z pewną dozą prawdy rysunkowej.

Zawdzięczamy dobrą myśl kolekcyonowania portretów swych marszałków Wydziałowi krajowemu dla gmachu sejmowego a uniwersytetowi Jagiellońskiemu swych rektorów dla auli nowego kollegium, ale więcej nad to, że wykonanie ich polecają pierwszorzędnym dziś artystom polskim. To najznakomitsze dziś źródło wyczerpała wystawa sztuki polskiej i dała portretom tych dostojników osobne honorowe miejsce. Same oblicza dostojników kraju przyciągały w to ustronne miejsce wystawy tłumy ciekawych, a znawca rzetelny sztuki nie łatwo je opuszczał. Trzy portrety pęzla mistrza Matejki, z tym wspaniałym nastrojem duszy, dzielną fakturą, jakie się w nowoczesnem malarstwie portretów nie codzień spotykają i trzy wyborne wizerunki osób wysoko położonych, ręki Henryka Rodakowskiego, godne Tycyana, — nie potrzebują rekomendacyi. — Skromniejszy talent portrecisty ś. p. Andrzeja Grabowskiego dawała poznać jedna z jego prac tu umieszczona początkowo. — Z pociechą wielką spotkaliśmy się z znakomitemi portretami Horowitza Leopolda z Warszawy, — bo choć artysta ten rodem Węgier, dłuższym pobytem w Polsce zlał się on z nami, a umiejąc wdzięcznie tłómaczyć pęzlem wytwornym dystynkcyę polską w szacie codziennej, zjednał sobie przyjaźń w wyższych sferach. — Powitać mogliśmy z przyjemnością w dalszych salach wystawy znane oddawna imiona portrecistów, jak Szyndler, Krajewski, Merwart i t. p., ale nie pisząc *oceny*, lecz czyniąc tylko *przegląd* kierunków wybitnych, zastanawiać się nad zasługami nie mogę.

Powiem tylko, że każdy z głównych działów dawnej Polski, każda ich stolica może się poszczycić, że ma dobrego malarza portretów i kiedy inne rodzaje sztuki mogą nie mieć przedstawicieli, to o namalowanie portretu nie trudno. Wystawa w Sukiennicach zgromadziła okazy talentów portrecistów warszawskich, poznańskich, lwowskich, krakowskich, wileńskich (A. Römer), a z po za kraju osiadłych w Paryżu, Monachium, Wiedniu (Leopolski)....

Cieszy nas to wielce, już to dla tego, że na potrzebę domową nie brak nam artystów, już o ile, że portretowość wymaga pewnego artystycznego wykształcenia w szkole sztuk pięknych, przejścia poważnego kursów nauki, co w usposobieniach naszej nowej szkoły *impresyonistów* nie leży. Utalentowany samouk, choćby z powodzeniem malował obrazki i sceny illustrujące obyczaj, bez gruntownej nauki do portretu się nie posunie: braknie mu odwagi i poważnej wiedzy. Kto w ten świat form wyrażających duszę ludzką, w te subtelności rysunkowe i kolorystyczne, jakiem jest oblicze człowieka, wkraczać ma odważnie, dużo nauczyć się od drugich musi. Prawda, że żadna szkoła po za sumienne studyum modelu nie doprowadzi, a portret jest czemś znacznie wyższem, ale wierność obserwacyi natury, pojęcie rysunku ciała i form szczegółowych, zrozumienie ciała anatomiczne, ułatwia zadanie znacznie. — Przykład mamy na portrecie p. Bilińskiej: dobra szkoła nauczyła ją tego skończenia form, zrozumieniem tajemnicy światłocienia, dała jej tę pewność, jaka przy skromnym aparacie kolorystycznym, stanowi zasługę wykonania portretu, słusznie w Paryżu nagrodzonego medalem.

Portrety p. Pochwalskiego, malowane są równie swobodnie na podstawie zdobytej wiedzy szkolnej, ale wykształconej przez poważną i długą praktykę. Jego malarska natura nie lekceważy form, oddaje je może z mniejszą akcentacyą konturową jak pani Bilińska, ale pełne oblicza męzkie, które on z lubością maluje, tryskają życiem przez umiejętne oddanie karnacyi i tysiące jej drobnych odmian, jakie przynosi umiejętna obserwacya wzoru.—Większość naszych młodych portrecistów nie wychodzi jednak z zadania prostego kopjowania pozującej osoby, daje przewagę kostjumowi po nad charakterystyką postaci, a twarz i ręce malowane są nieraz z mniejszą dokładnością, niż szczegóły ubioru.

Z wielu innych malarzy zdawało mi się, że p. Stenzel Maurycy z Monachium dobrze zapowiada się jako portrecista, — dał on dwa portrety, męzki i kobiecy, interesujące właśnie szukaniem prawdy wyrazu w układzie ramion i twarzy pozującego wzoru.

Wypada mi jeszcze — z przykrością wprawdzie, wspomnieć o jednym obrazie. Z pośród bardzo licznych portretów, wyróżniał się swą oryginalnością na wystawie obrazów portret po kolana młodej osoby w białej sukni ubranej białemi koronkami, z wachlarzem białym w ręku na tle białem. Utalentowany autor ślicznych „etapów“ popróbował tutaj, idąc za wzorem pewnych modnych malarzy zagranicznych, tak zwanej harmonii *białego w białem*. Nie wiem, o ile artysta sam kontent z tej próby, co do mnie żałuję, że ją stosował do potretu osoby pięknej i młodej. Wśród zwalczania trudności, jakie sobie autor stawił, wydobycia z tła jasnego całej figury wartością odmian bezbarwności jasnej, głowa stała się podrzędną rzeczą, utraciła blask karnacyi i subtelność modelowania — a to prawem kontrastu, który w portrecie nie znosi bezkarnie wyższej wartości tonów sukni nad wartością koloryzacyi ciała. Głowa w portrecie jest wszystkiem — do jakiejkolwiek, czy dawnej, czyli nowej szkoły należy malarzy;—gdyby w naszym wypadku otrzymał był obok tej jasnej mistrzowsko oddanej sukni blask i majestat oblicza, uznalibyśmy w nim olbrzymiego portrecistę. Każda nowość w sztuce bawić może czas jakiś, ale zaważy dłużej, jeżeli ugruntowaną jest choć w części na tradycyi dobrej; nowe środki przynieść powinny w każdym razie więcej od tego, co dawne dokonały. Światu nie braknie dobrych wzorów portretów z przeszłości, iżby nowych tego rodzaju dróg próbować — i dlatego kierunku powyższego uznać za dobry nie możemy, tem mniej do niego zachęcać talenta młode.—

Wszyscy się zgadzają na to, że minęły czasy wielkości malarstwa religijnego i kościelnego i że ostatnie słowo na tem wzniosłem polu twórczości artystycznej, wypowiedziały dawno epoki przeszłe. Upadek tego rodzaju malarstwa sięga 18go wieku, — przeszedł on w szemat bezduszny, w świat oderwany od prawdy rzeczywistości, z którego wiek dzisiejszy pragnął się otrząść i na nowe pchnąć tory. Dla oddania ideałów religijnych, nie wystarcza obserwacya codziennych wzorów, otaczających nas, postacie świata pobożności muszą być inne, a jednak z prawem do życia — rzeczywiste. Byli wielcy mistrze, co — choć w nieudolnej technice — umieli wypowiedzieć strony idealne świata zaziemskiego w swej istnej realności, — dziś to i trudne i dla nas nie wystarcza; żądamy obok niej i realnej prawdy. W tem leży zadanie, które sobie obecnie malarstwo religijne stawia. Gniewa się pobożność ludzka, gdy w obrazie malarza realizm form i kolorytu zapanowuje nad wewnętrznem moralnem znaczeniem, a znów lekceważy się artystę, gdy wbrew prądowi epoki, z ujmą prawdy realnej, daje on przewagę idealizmowi oderwanemu, wprowadza postacie, które prawa do życia nie mają.

Przed niewielu laty zdawało się, że sprawa malarstwa religijnego została rozwiązaną na podstawie zwrotu do *przedrafaelowskiej* epoki; dziś reprezentanci tego kierunku uważani są za zastarzałych zwolenników archaistycznej sztuki wbrew panującym prądom, idącym w dalszym ciągu naturalnego rozwoju malarstwa, — nie da się bowiem forsownie zaprowadzać to, co minęło i nie jest na czasie. Dlatego to po Overbecku, Flandrinie, Führichu i t. p., idący ich następcy, naśladujący bezdusznie tamtych ubogie formy sztuki, znaczenia dla nas mieć nie mogli. Kierunek tak chwalony upadł i nie powstanie więcej, chyba w zastosowaniu do kościółka wiejskiego, gdzie obrazy w ten sposób średniowieczny pojęte, mogą być na miejscu — a kto wie, czy nie jest to najwłaściwszy wyraz malarstwa kościelnego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W. Ł.

Mimo tych pomyślnych warunków przemysł ten w właściwem znaczeniu do niedawna nie istniał w naszym kraju, a dzisiaj zaledwie kiełkuje. Choćby tylko zwrócić uwagę na ogromną potrzebę szyb okiennych wobec istnienia w kraju 2 fabryk — można mieć dostateczne wyobrażenie o ilości sprowadzanego szkła czeskiego, belgijskiego i pruskiego.

Dwie fabryki, a mianowicie B. Kropfa w Tarnowie i L. Grünhauta w Birczy nadesłały na wystawę okazy szkła taflowego, solinowego i łuskowatego.

Fabryki te w kilkunastu latach istnienia, gatunkiem i dobrocią szczególniej szkła taflowego, zdołały zwolna wyrugować w części szkło zagraniczne. Jednak jest to kropla w morzu, fabrykacyi szkła lanego, kolorowego, kryształowego, zwierciadlanego, ołowianego, mlecznego, katedralnego, opalowego, alabastrowego, mozajkowego itd. — w końcu dekorowania na szkle za pomocą szlifowania, grawirowania, wygryzania itp., nie ma ani śladu w naszym kraju i wszystkie te rozliczne wyroby trzeba sprowadzać z zagranicy.

Malowanie na szkle jest sztuką przenoszenia przeźroczystych barw i rysunków na szkło za pomocą wypalania lub składania całych obrazów z kawałków szkła kolorowego w ołowiowej oprawie. Malowanie na szkle było wysoko rozwiniętą sztuką w średnich wiekach, osobliwie we Francyi i Niemczech w czasie największego rozkwitu stylu gotyckiego. Gotyckie okna przedstawiają pstre i bogate kobierce, przed którymi stoją pod baldachinami święci, prorocy, królowie itd. w posągowych postawach lub sceny z historyi starego i nowego testamentu.

W czasach panowania stylu odrodzenia sztuka malowania na szkle chyliła się stopniowo ku upadkowi, tak w kolorze jak i w kompozycyi — przez usiłowanie naśladowania olejnego malowania na szkle. Wreszcie w 18 wieku sztuka malowania na szkle prawie zaginęła, a jedynie tylko w Anglii utrzymała się aż do dzisiejszych czasów. Dopiero w tym wieku w Niemczech na nowo powstała przez usiłowania Mohna w Dreźnie i Wiedniu, a osobliwie Zygmunta Franka Norymberczyka i doszła na nowo do doskonałości i świetności. Dzisiaj malowanie na szkle nie tylko można spotkać w oknach kościołów, ale gust i zamiłowanie piękna wprowadziły je także do okien budynków mieszkalnych. I w naszych kościołach znajdują się zabytki malowań na szkle z średnich wieków, jak np.: wspaniałe witraże w absydzie kościoła N. P. Maryi w Krakowie. Witraże te z biegiem czasu uległy zniszczeniu, a chcąc je zachować i uratować, trzeba było przed kilkunastu laty przystąpić do restauracyi. Miłośnikom zabytków przeszłości z niemałym trudem udało się nareszcie przeprowadzić tę restauracyę sumiennie i starannie, czego główną zasługę przypisać należy wykonawcy, tj. p. Zajdzikowskiemu z Krakowa.

Z okoliczności tej zamierzonej restauracyi rozpoczął p. Zajdzikowski próby wykonywania różnokolorowych okien, malowania i wypalania na szkle. Próby wymagające wiele zachodu, cierpliwości i zręczności z początku wypadały niezadawalniająco i wadliwie, stopniowo coraz lepsze, tak, i w końcu doszedł p. Zajdzikowski do doskonałości w tego rodzaju wyrobach. — Uznanie należy się p. Zajdzikowskirmu, że wskrzesił na nowo tę gałęź przemysłu artystycznego.

Znawcy i miłośnicy piękna z przyjemnością i zadowoleniem oglądali na wystawie prace p. Zajdzikowskiego, a mianowicie: okno różnokolorowe, ornamentacyjne w loży protektorskiej, szyby składane z różnokolorowych wklęsłych szybek w ołowianej oprawie, wywieszone na drzwiach wchodowych do głównego pawilonu, wypalane malowania na szkle i inne okazy sztuki szklarskiej.

W wielu budowlach, a przeważnie w kościołach i pałacach można spotkać piękne i gustowne okna, wykonane przez p. Zajdzikowskiego.

Rajmund Meus.

Z Delegacyi.

Wiedeń, 14 listopada.

(††) Trzecie z kolei posiedzenie pełnej delegacyi węgierskiej odbyło się wczoraj, a przedmiotem tegoż były obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych na r. 1888. Referent dr. Falk zdając sprawę, zestawił zeszłoroczne polityczne położenie w Bułgaryi z obecnem, a przypominając samowolne postępowanie generała Kaulbarsa dowodził, że w dzisiejszych warunkach coś podobnego byłoby niemożliwem, gdyż dziś już nie może być mowy o jednostronnej interwencyi jakiegoś państwa, a Rosyi nie służy ani o włos więcej praw względem Bułgaryi, niż któremukolwiek mocarstwu, które traktat berliński podpisało. Jeżeli jednak mimo to nie możemy dziś jeszcze twierdzić, że niebezpieczeństwo zamącenia pokoju zupełnie usuniętem zostało, winą tej sytuacyi jest ogólne położenie europejskie. — Ten obecny stan rzeczy należy przecież uznać za dobry, a polepszenie wobec świeżej przeszłości jest zasługą w pierwszym rzędzie samej Bułgaryi, a dalej państw, które stały na straży, aby do uszczuplenia jej praw nie dopuścić — i tu jest zasługa naszej monarchii, a w niej urzędu spraw zagranicznych. Wreszcie podnosi mowca zasługi położone w tymże kierunku przez byłego ministra Andrassy'ego.

Deleg. Gyurhovics mówił o budowie dróg żelaznych na wschodzie i o dotychczasowej polityce handlowej, a Szögyenyi rozbierając dokładniej poruszoną sprawę, mówi o konieczności powiększenia liczby konsulatów na Wschodzie i o korzyściach, jakie stąd dla handlu monarchii wyniknąć powinny. Apponyi wraca jeszcze do sytuacyi politycznej i podnosi, że związek trójcesarski cierpiał zawsze na nieszczerość, radby widzieć w rękach Austro-Węgier inicyatywę we wszystkich europejskich sprawach. — Przemawiał jeszcze biskup Schlauch, wyrażając całą swą sympatyę dla związku z Włochami, ale przytem oświadczył, że nie może aprobować tego wszystkiego, co w ciągu ostatnich lat 20 przedsięwzięto, aby prawa Stolicy Apostolskiej ukrócić, ufa on jednak, iż rząd dołoży starań celem ułożenia *modus vivendi*.

Wiedeń, 14 listopada.

W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi petycyjnej delegacyi austryackiej pod przewodnictwem ks. Czartoryskiego. Przedmiotem dyskusyi była petycya Stowarzyszeń rękodzielniczych lwowskich o udział w dostawach dla wojska; petycya wskazuje na zmiany pożądane w dwojakim kierunku, a to: aby dla Galicyi utworzono osobne dwie komisye odbiorcze i składy, tudzież aby licytacye dostawy rozpisywane były oddzielnie dla każdego korpusu, a nie jak dotąd naraz dla całej armii. Del. Chrzanowski przemawia za słusznością żądania, wykazuje korzyści, jakie z tego rodzaju systemu dostaw wynikają tak dla armii w czasie pokoju i wojny, jak również dla podniesienia przemysłu w pojedyuczych krajach monarchii; przypomina, że sprawa ta była już przed 2 laty poruszaną, że w tym duchu powzięła rezolucyę tegoroczna komisya delegacyi węgierskiej. Komisya po dyskusyi wybrała referentami Chrzanowskiego i Suesa, polecając im przedłożenie na najbliższem posiedzeniu odpowiednich wniosków.

Komisya budżetowa delegacyi austryackiej naradzała się dzisiaj nad zwyczajnemi wydatkami na wojsko. Sprawozdanie tejże komisyi o etacie ministerstwa spraw zagranicznych rozdano członkom; w ogólnej swej części rozwodzi się ono nad obecną sytuacyą polityczną i uważa ją w porównaniu z zeszłoroczną za jaśniejszą i bardziej uproszczoną; wyraża nadzieję utrzymania w mocy traktatów i pokoju, życzeniem jest bowiem wszystkich mocarstw, aby sprawę bułgarską pokojowo rozwiązać; mówiąc o stosunku do Serbii podnosi, iż tenże zachował się w stanie niezmienionej przyjaźni, a obiecuje stać się jeszcze serdeczniejszym. Program wytknięty rządu polega na ścisłej spójności z Niemcami, na związku z Włochami, a znajduje on uznanie w publicznej opinii Anglii; wyraża zaufanie dla kierownictwa spraw zagranicznych; mówi o stanie układów dotyczących umów cłowych i handlowych z Niemcami, Włochami i Rumunią, o budowie kolei żelaznych na Wschodzie, wreszcie o zobowiązaniu monarchii do uregulowania Bramy Żelaznej w Dunaju.

Sprawy szkolne.

(Wyciąg z protokołu posiedzenia Rady szkolnej krajowej z dnia 29 października 1887.)

Rada powzięła uchwały wstępne, odnoszące się do budowy gmachu na umieszczenie IV gimnazyum rządowego. — Zatwierdza uchwałę Rady gminnej w Rumnie, wedle której język polski ma być wykładowym w tamtejszej szkole ludowej. — Nie uwzględnia prośby gmin Wola wieruszycka, Wolica, Borzów i Kobylce o wyłączenie ze związku szkolnego w Łapanowie. — Zatwierdza wybór Jana Mólanowskiego, kierownika szkoły ludowej w Mostach Wielkich na reprezentanta zawodu nauczycielskiego w Radzie szk. okr. w Żółkwi. — Uchwala zorganizować szkoły filialne w Nagajowie, Żarówce z dniem 1 września 1888, a w Hłomczy z dniem 1 września 1889. — Uchwala zorganizować w Stalach szkołę etatową z dniem 1 września 1888, a szkołę filialną w Cyganach z dniem 1 lutego 1888. — Przyznaje Karolowi Kratochwili, nauczycielowi szkoły ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie pierwszy dodatek pięcioletni od 1 września b. r. — Przydziela dra Maksymiliana Kawczyńskiego tymczasowo do pełnienia służby przy seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie. — Uwalnia suplenta gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Wilhelma Bruchnalskiego, na własną prośbę, od służby, mianując na jego miejsce Karola Czuadernę, suplenta gimnazyum w Nowym Sączu. — Mianuje Józefa Wyrobka suplentem dla gimnazyum w Nowym Sączu, a Kazimierza Bronikowskiego dla III gimnazyum w Krakowie. — Przyznaje profesorowi gimnazyum w Sanoku, Pawłowi Dobrzańskiemu, pierwszy dodatek pięcioletni od 1 września b. r. — Przyznaje profesorowi gimnazyum w Stryju, Kajetanowi Kosińskiemu, drugi dodatek pięcioletni od 1 września b. r. — Przyznaje ks. Tomaszowi Barewiczowi, dyrektorowi gimnazyum w Samborze, piąty dodatek pięcioletni od 1 października b. r. — Zatwierdza w zawodzie nauczycielskim Romana Vetulaniego, nauczyciela gimnazyum w Sanoku, przyznając mu tytuł profesora. — Zatwierdza w zawodzie nauczycielskim Jana Warchoła, nauczyciela gimnazyum w Stryju, przyznając mu tytuł profesora. — Zezwala na ustanowienie pomocnika katechety rz.-kat. przy gimnazyum w Przemyślu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 listopada.

Marszałek krajowy, hr. Tarnowski, rozesłał właśnie posłom zawiadomienie urzędowe o zwołaniu Sejmu krajowego na d. 24 b. m.

Po uroczystem nabożeństwie, które odbędzie się równocześnie w łacińskim kościele katedralnym i grecko-katolickiej cerkwi miejskiej o god. 11 rano, nastąpi otwarcie Sejmu o godzinie 12. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia zostanie posłom później rozesłanym.

Wydział krajowy, na podstawie oświadczenia Rady szkolnej co do wniosku posła Sapiehy w sprawie nauki języka niemieckiego w szkołach średnich, uchwalił nie przedkładać sejmowi żadnego wniosku i zaproponować tylko przyjęcie do wiadomości oświadczenia Rady szkolnej.

Projekt do ustawy kraj. o przymusowej powszechnej asekuracyi od ognia został już ułożony w Wydziale krajowym i będzie Sejmowi przedłożony.

Delegacye wspólne zakończą swoje czynności d. 20 b. m.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości, br. dr. Pražak, wydał w sprawie postępowania w kwestyi ubiegania się o posady notaryuszów, kwalifikowania kandydatów i układania propozycyi co do obsadzania posad notaryalnych, datowane z 31 z. m. rozporządzenie do wszystkich Izb notaryalnych i sądów, nakazujące, aby sprawy odnoszące się do obsadzania posad notaryalnych, o ile można przyspieszały. Według tego rozporządzenia, na wypadek obsadzania jakiegoś opróżnionego notaryatu, ma się starać prezes Izby notaryalnej o to, aby obwieszczenie konkursowe zostało zamieszczonem bez zwłoki trzykrotnie w urzędowej gazecie krajowej. Termin do wnoszenia podań winien być oznaczony na 14 dni po trzeciem obwieszczeniu. Rozporządzenie zawiera dalej szczegółowe przepisy co do próśb kompetencyjnych i ich allegatów, co do propozycyj wystawianych przez Izby notaryalne.

W ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się 13 b. m. wspólna konferencya cłowa, w której obradowano nad relacyą komisarzy wysłanych do Rzymu, dla układania się o warunki traktatu handlowego z Włochami. Z tej relacyi pokazuje się, że układy natrafiają na liczne trudności, bo rząd włoski nie chce przystać na korzystniejsze dla Austro-Węgier taryfy cłowe. Komisarze austro-węgierscy wrócą z końcem tego roku do Rzymu z nowemi instrukcyami.

Przed zebraniem się sejmu czeskiego klub posłów niemieckich ma się zebrać dn. 22 bm. w Pradze w celu naradzenia się i ułożenia nowego manifestu o dalszej abstynencyi od obrad sejmowych.

Cesarz Wilhelm dowiedział się w niedzielę od dra Schmidta o wszystkich szczegółach, odnoszących się do choroby następcy tronu. Dr. Schmidt zdawał sprawę ze swej podróży w obecności prof. Bergmanna i dwóch innych lekarzy. Miał on oświadczyć cesarzowi, że operacya nie na wiele by się przydała, gdyż rak rozszerzył się już na górną połowę krtani, podczas gdy przed kilku miesiącami można było poprzestać na wycięciu chorej części, dziś trzebaby wyjąć całą krtań, a pominąwszy już okoliczność, że operacya taka przyprawia zawsze pacyenta o ciężkie kalectwo, kończy się ona w bardzo wielu wypadkach natychmiastową śmiercią. Następca tronu pozostanie w San Remo do wiosny.

Oburzenie dzienników rosyjskich z powodu wykluczenia walorów rosyjskich od zastawu w banku niemieckim jest oczywiście łatwe do wytłómaczenia. — Dzienniki niemieckie twierdziły, że reskrypt ks. Bismarka, dotyczący tej sprawy, został spowodowany podobnem a dawniejszem postępowaniem rosyjskiego banku w Petersburgu. Dzienniki rosyjskie zaprzeczyły temu twierdzeniu, mówiąc, że podobnego rozporządzenia w Rosyi nie wydawano. Jednakowoż *Now. Wr.* mitygując oburzenie innych dzienników wyraźnie głosi, że skargi rosyjskie z powodu postępowania banku niemieckiego nie są uzasadnione, bo bank rosyjski już oddawna nie przyjmuje w zastaw najlepszych nawet niemieckich papierów wartościowych. Zresztą dodaje tenże dziennik, że reskrypt kanclerza jest właściwie tylko cofnięciem dawniejszego szczególnego faworyzowania rosyjskich papierów kredytowych przez rząd niemiecki.

Mimo tych łagodnych wyjaśnień oburzenie jest wielkie. Dzienniki przyznają, że szkody, na jakie Rosya jest narażoną, będą wielkie, ale to da się w końcu przeboleć, atoli połączonej z tem obelgi moralnej nigdy nie przebaczy. Po takiej obeldze odwiedziny cara w Berlinie przedstawiają dzienniki jako ofiarę ze strony Rosyi. W tym duchu zaczęły też pisać, lecz naczelna cenzura zakazała wszystkim redakcyom jeszcze 11 b. m., aby o tym zjeździe unikały wszelkich uwag nienawistnych.

Brukselski *Nord* donosi, że car Aleksander przybędzie do Petersburga w niedzielę 20 b. m. *Germania* zapewnia, że do Berlina przybyło już kilku tajnych agentów policyi rosyjskiej, ażeby czuwać nad bezpieczeństwem cara podczas jego pobytu w tem mieście. Nikogo nie może dziwić, że dotychczas nie ma szczegółowego programu uroczystego przyjęcia. Aleksander III przyzwyczaił już Europę do swych tajemniczych podróży, a dwór berliński wiedząc, jak starannie ukrywają w Rosyi wszystkie zamiary cara, stara się, ażeby szersza publiczność nie dowiedziała się, którędy i o jakiej porze będzie car przejeżdżał.

W Paryżu występuje coraz silniej przekonanie, że dopiero prace parlamentarnej komisyi śledczej potrafią rozjaśnić sytuacyę. W razie gdyby ankieta zażądała od Izby pozwolenia na wytoczenie Wilsonowi procesu, Izba zastosuje się niewątpliwie do tego żądania, a następstwem takiej uchwały będzie prawdopodobnie ustąpienie Grevyego. Wszystkie stronnictwa zgadzają się na to, że natychmiast po dymisyi prezydenta powinien się zebrać kongres celem wyboru jego następcy. Dzienniki umiarkowane utrzymują, iż wszystkie republikańskie stronnictwa powinny się zebrać w takim razie na poufną naradę, i że powzięta na tej naradzie uchwała powinna zobowiązywać solidarnie wszystkich republikanów. — Oportuniści chcą przeszkodzić w ten sposób porozumieniu się radykalistów z monarchistami i liczą na to, iż na poufnem zebraniu uda im się przeprowadzić kandydaturę Juliusza Ferryego. Oprócz niego wymieniają jako kandydatów: Freycineta, Brissona, Floqueta, Leona Say'a i prezydenta senatu Le Royer'a. Figaro przemawia gorąco za kandydaturą ministra spraw zagranicznych Flourensa.

W kołach radykalnych rozpoczęto już zaciętą agitacyę przeciw Ferryemu. Nienawiść skrajnych żywiołów do jego osoby objawiła się w gwałtowny sposób na zebraniu rewolucyonistów, które się odbyło w niedzielę pod przewodnictwem członka rady miejskiej Joffrina. Zgromadzenie to zostało zwołane celem urządzenia demonstracyi przeciw patryotom z obozu Derouleda, którzy tego samego dnia przygotowywali uroczyste przyjęcie dla Boulangera. Na porządku dziennym były obrady nad smutnemi następstwami dyktatury wojskowej. Deroulede przyjął wezwanie i przybywszy na tę naradę, przemawiał imieniem ligi patryotów za potrzebą porozumienia się celem wspólnej agitacyi przeciw kandydaturze Ferry'ego. Gdy mowca wspomniał o gromadzeniu się pod narodowym sztandarem, obecni zaprotestowali okrzykiem: „Niech żyje komuna!“ Następnie zaczęły się sypać obelgi na Boulangera, jako na przyjaciela pani Limouzin i księcia Aumale. Jeden z obecnych zapytał szyderczo Derouleda, gdzie sobie kupił wstążkę legii honorowej; ktoś inny przypomniał mu, że wraz z wersalczykami walczył przeciw komunistom. Wielkiego powodzenia natomiast doznała mowa niejakiego Lisbonne, byłego pułkownika komuny, który wołał z zapałem: „Gdyby Grevy chciał znowu rządzić wypędzimy go bez pomocy patryotów; potem zburzymy pałac elizejski, Izbę deputowanych i senat!“

Jak widzimy, panuje dziś w Paryżu atmosfera, zapowiadająca jeżeli nie burzę, to przynajmniej silne wybuchy politycznych namiętności.

Z Sofii donoszą o krążącej tam pogłosce, że rząd angielski polecił swemu agentowi, aby się znosił z rządem bułgarskim tak, jak gdyby książę już był przez Anglię uznany. Zdaje się, że Anglia nakłania resztę mocarstw, aby tak samo postąpiły. Tym sposobem zupełnieby wyrugowano w Bułgaryi wpływy rosyjskie.

Stosunek nieprzyjazny między rządem bułgarskim a metropolitą Klementem nietylko trwa dalej, ale się jeszcze zaostrza. Stronnicy metropolity agitują za adresem do niego, w którym pochwalonoby jego postępowanie. Także ma być zainicyowaną składka, ażeby w razie, gdyby rząd odebrał mu pensyę, ofiarować mu kompensatę. — Rząd odmówił zatwierdzenia Klementa, jako prezesa Towarzystwa Czerwonego krzyża.

Rząd angielski otrzymał od gubernatora Natalu wiadomość, że syn Cetewaja Dinirulu i kilku jego towarzyszy poddali się W. Brytanii. Wyprawa do kraju Zulusów zakończyła się zatem w samych początkach świetnem powodzeniem.

Kronika.

Kraków, 15 listopada.

Na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej znajduje się między innemi wniosek komisyi weryfikacyjnej co do przydzielenia członków Rady do komisyi.

Z Koła artystyczno-literackiego. Jutro we środę dn. 16 bm. o godz 6 odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie, o czem zarząd Koła przypomina członkom z prośbą, aby dla ważności sprawy licznie przybyć zechcieli.

Z Magistratu. Na podstawie uchwały sekcyi V Rady polecił prezydent, aby od obligacyi indemnizacyjnej na 1000 złr., stanowiącej fundacyę z zapisu ś. p. dra Józefa Dietla dla podupadłych rzemieślników dwa kupony, każdy na 25 złr., w dn. 1 listopada 1886 r. i 1 maja 1887 r. płatne, wydała kasa miejska Aleksandrowi Kazimierskiemu, majstrowi szewskiemu tytułem zapomogi.

P. Julian Maciołowski, dyrektor szkoły miejskiej na Smoleńsku, na konferencyi okręgowej nauczycieli szkół ludowych krakowskich wybrany został na następne trzechlecie delegatem do tutejszej Rady szkolnej okręgowej miejskiej.

Dorożkarzom władza policyjna nakazała, aby poczynając z dniem jutrzejszym, z uwagi na czas niepogody, wyjeżdżali na miasto krytemi pojazdami.

Z teatru. Wobec bardzo licznego audytoryum, jak na dzień, w którym publiczność nasza nie przywykła uczęszczać do teatru, wystąpił wczoraj p. Frenkel w roli Emanuela Striese w znanej bardzo wesołej farsie braci Schoentanów p. t. „Porwanie Sabinek“. Rola ta w grze artysty jest tak opracowaną, iż popisywać się nią może na każdej pierwszorzędnej scenie. Nietylko dykcya, lecz każdy ruch, każdy giest, nawet poruszenia palców są obmyślane. Dla rówieśników wiekiem i liczbą lat przepędzonych w teatrze, p. Frenkel może być wzorem, do jakich dochodzić można rezultatów, jeżeli wrodzony talent rozwija się własną sumienną pracą. Publiczność nasza umiała ocenić grę gościa, nagradzając go salwami grzmiących oklasków.

Dla dokładności dodać możemy, iż i nasi artyści, biorący udział w przedstawieniu, doskonale wywiązali się z zadania, to też wczorajszy wieczór należy do najweselszych i najprzyjemniejszych.

W ostatnim akcie publiczność miała sposobność przekonać się o czujności władz na wypadek ognia. Przypadkiem rozlany na stoliku na scenie zapalony spirytus, w jednej chwili bez ceremonii wobec audytorium zagasił przygotowanym mokrym kocem strażak, czuwający za kulisami. Należą mu się słowa uznania, gdyż nie pożar, lecz popłoch, drobny ten wypadek mógł sprowadzić, a zapobiegł temu dobrze pojmujący swoje obowiązki członek straży ogniowej miejskiej.

P. Bertold Staufen, deklamator z Wiednia, przedstawił się wczoraj wieczorem krakowskiej publiczności w sali hotelu Saskiego. Słuchacze zebrali się w bardzo skąpej liczbie, przeważnie z grona rodaków artysty, a chociaż przykry dla występującego zawód starali się oklaskami osłodzić, sąd o talencie recytatora, z uwagi na dość świeżą pamięć podobnych występów pp. Strakoscha (z Wiednia) i Konopki (z Galicyi) nie mógł wypaść zupełnie korzystnie. P. Staufen stwierdził dowodnie, jak daleco pamięć da się wyćwiczyć i pod tym względem godnie rywalizować może ze Strakoschem, — obaj przewyższają stanowczo swego kolegę, a naszego rodaka Konopkę — lecz z drugiej strony nie dorównał Strakoschowi ani w modulacyi głosu, ani w jego wyrazistości. Przyczyna leży w części w naturalnych warunkach głosowych, że słuchacza uderza niekiedy pewna cykliwość, a w dramatyczniejszych momentach zbytnia pełność, czy okrągłość głosu stłumia wyrazy; a po za tem jest jeszcze inny zarzut, gestykulacya zbyt żywa, niespokojna, pożądana i dobra na scenie, na estradzie u deklamatora jest bez wątpienia wadą. Z wczorajszego programu wyszczególnić moglibyśmy monolog z Wilhelma Tella (Schillera) i wierszyk *„O lieb' so lange Du lieben kannst“* (Freiligratha), choć poprzednie nasze uwagi i w tych ustępach uzasadnienie swoje znalazły. A jeżeli po tem, cośmy wyżej podnieśli, nie odważylibyśmy się doradzać ponownego występu, nie należy szukać przyczyny w domniemaniu, jakobyśmy wczorajszy wieczór za nieudały uznali, lecz raczej w przeświadczeniu o guście krakowskiej publiczności, która dla tego rodzaju przedstawień (tem bardziej, gdy one muszą obcym posługiwać się językiem) jest zbyt wymagającą, a mało ochoczą — dlatego radzibyśmy gościowi nowego zawodu oszczędzić. *Salvo respectu; — propositio non est dispositio.*

Zmarli. Alikantary Donimirski, senior obywatelstwa polskiego Prus Królewskich, zmarł w dobrach swoich w Hohendorfie, na ziemi malborskiej. Zmarły urodził się w roku 1807, w czasie zajęcia Prus przez wojska francuskie, a w roku zeszłym, otoczony powszechnym szacunkiem, obchodził uroczystość złotego wesela.

Jan Weyda, komisarz straży skarbowej, wczoraj w 54 roku życia.

Zapiski policyjne. Organa policyjne przy[…] wały: Jakóbs Maciejasa, znanego kilkakrot[…] sądownie karanego złodzieja za kradzież tłu[…] z bielizną i odzieżą na granicy w Michało[…] Teklę Selig, niepoprawną złodziejkę za [...] chustki do odziewania przekupce z Małego [...] Zofię Żyłkiewicz za kradzież dwóch łopat że[…] w jednym z kramów na tandecie i Fra[…] Kareza vel Hanusiaka za sprzedawanie kól[…] srebrnych, z posiadania których nie mógł się [...] gitymować — nadto dwoch terminatorów A[…] Skoczka i Józefa Pelekaego za krzyki uli[…] awantury wyprawiane wczoraj wieczór, gdy [...] ze szkoły rzemieślniczej.

W policyi można odebrać chustkę do nosa [...] lezioną wczoraj w południe w ulicy Floryańs[…]

Z Tarnowa. *Unia* donosi: Skutkiem rezy[…] ks. infułata Stanisława Walczyńskiego [...] du kuratora klasztoru PP. Urszulanek w Ta[…] Ordynaryat biskupi mianował kuratorem kl[…] ks Bernarda Preibisza, przełożonego Z[…] dzenia XX. Filipinów Tarnowskich. Równo[…] mianowany został kuratorem wszystkich domó[…] żebniczek N. M. P. w dyecezyi Tarnowski[…] Antoni Brzeziński filipin.

Tarnów 12 listopada. (*Kor. N. Ref.*). T[…] dawniej tak ruchliwe amatorskie Towarzystw[…] matyczne od dłuższego czasu, wskutek prz[…] czysto prywatnej natury, nie dawało znaku [...] dopiero 10 b. m. nowy Wydział urządził [...] stawienie, przeznaczając połowę czystego d[…] na weteranów z roku 1831. Lecz ile to trud[…] sztowało, to pojmie tylko wtajemniczony w [...] miejskie stosunki zakulisowe.

Przedstawiono: „Z miłości“ komedyę Mozer[…] „Gawędę starego szlachcica“ przez I. N. i [...] motyle“ komedyę przez A. S. a wykonanie [...] pod każdym względem bardzo poprawne — [...] gólniej komedya „Dwa motyle“, została przez [...] torów i amatorki odegraną z taką precyzyą i [...] wą, że nie powstydzono by się jej wykonania [...] scenie krakowskiej.

Rezultat finansowy mimo szlachetnego celu wypadł najświetniej, sądzimy jednak, że public[…] tutejsza, widząc usilne starania Towarzystwa dr[…] tycznego, teraz, gdy po przełamaniu zastoju p[…] stawienia będą częstsze, zechce licznem uczęszcza[…] dopomódz do dopięcia szlachetnych intencyi T[…] rzystwa.

Z Sambora. Na mocy uchwały Rady gmina [...] 20 lipca b. r. deputacya wręczyła w tych dn[…] dyplomy honorowego obywatelstwa miasta Sam[…] pp. Rudolfowi Gubacie staroście, Ferdynan[…] Pawlikowskiemu komisarzowi powiatowen[…] Ludwikowi Słotwińskiemu radcy sądu ob[…] dowego.

Z Wołynia. W m. Szepetówce w gubernii [...] łyńskiej obchodził jubileusz 40-sto letniej pracy [...] karskiej dr. Ludwik Iwanowski. Na jubile[…] ten przybyło liczne grono lekarzy, obywateli [...] szych okolic i miasta.

(a) **Wykopaliska.** W Zakrzewie, polskiej wios[…] położonej na Śląsku pruskim, w powiecie oleś[…] ckim, odkopano jeszcze w roku zeszłym grób [...] gański, zawierający ciekawe zabytki archeologicz[…] Zachęcony tem przewodniczący Towarzyst[…] starożytności śląskich dr. Grempl [...] i archeolog Langenhau podjęli na nowo ba[…] nia w pomienionej miejscowości w lipcu r. b. i [...] kryli w pobliżu pierwszego grobu dwa nowe z [...] der ważnemi zabytkami.

Znajdowały się tam mianowicie piękne cz[…] szklanne, koloru fioletowego i mozajkowego, szc[…] tki szkatułki, okutej srebrem a zawierającej [...] wnątrz srebrne medale i blachę złotą, oprócz t[…] naramienniki, naszyjniki, pierścionki z bursztyna[…] jakoteż szczątki bronzowych kociołków.

Archeologowie śląscy przypuszczają, że w g[…] bach zakrzewskich spoczywały ciała rodziny ks[…] żąt greckich, a ponieważ obok zabytków wymieni[…] nych już, znaleziono w grobowcach także złotą m[…] netę rzymską z napisem: *Imp. Claudius A[…]* więc domyślają się dalej, że rodzina książęca zma[…] ła w powrocie z wyprawy na państwo rzymsk[…] Domysł ten jest dość dowolny, bo jakkolwiek [...] sarz Klaudyusz II pobił rzeczywiście Got[…] pod Naissus, w dzisiejszej Serbii, w roku 2[…] po Chr. to zapominać nie trzeba, że Gotowie mi[…] szkali już wtedy nad brzegami Czarnego morza i [...] półwyspie krymskim a więc nie potrzebowali p[…] wracać do ojczyzny przez Śląsk dzisiejszy. Skar[…] zakrzewskie umieszczono najpierw w muzeum wr[…] cławskiem a następnie wysłano na wystawę arche[…] logiczno-etnograficzną w Norymberdze, gdzie p[…] wszechną na siebie zwracały uwagę.

Z Ameryki. W Chicago odbyło się w tych dnia[…] uroczyste odsłonięcie pomnika Lincoln'a w parku [...] noszącym nazwę zamordowanego prezydenta. Li[…] coln przedstawiony jest w postawie stojącej prze[…] krzesłem, twarz wyraża głębokie zamyślenie. N[…] piedestale wyryte są z jednej strony słowa wygł[…] szone niegdyś przez prezydenta w mowie w inst[…] tucie Cooper'a: „Trzymajmy się stale tego, że pr[…] we wytwarza siłę i w tej wierze spełniajmy [...] końca nasz obowiązek tak, jak go pojmujemy.“ — Z drugiej strony zaś umieszczone są również słow[…] prezydenta: „Bez nienawiści przeciw komukolwie[…] z życzliwością dla wszystkich, z silną wiarą w pr[…] wo nadane nam przez Boga, idźmy naprzód.“ N[…] trzeciej nakoniec stronie piedestału znajduje się tylk[…] jedno słowo „Oswobodziciel.“

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianował[…] nauczyciela, Wojciecha Patryna w Lipnikac[…] rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w L[…] pnikach.

Namiestnik mianował kandydatów leśnictwa Jana Bielowskiego, Hieronima Hlebowi[…] ckiego, Artura Nałęcz Chwalibogowskiego, Hipolita Węgrzynowskiego i Franciszka Ha[…] wlego, elewami leśnictwa.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 16 listopada: Pierwszy występ panny Precyozy Grigolatis, Hiszpanki, słynnej napowietrznej tancerki. Prócz tego: „Złoty cielec“, komedya w 1 akcie St Dobrzańskiego i „Mąż o[…] biedy“, komedya w 1 akcie J. Blizińskiego.

We czwartek 17 listopada; Drugi występ p[…] Precyozy Grigolatis, Hiszpanki, słynnej napowietrznej tancerki i „Paryżanin“, komedya w 3 aktac[…] Gondineta.

W nauce: „Krawiec damski“, komedya w 3 aktach Meilhaca.

Wskrzeszenie Towarzystwa prawniczego w Krakowie.

Członkowie Towarzystwa prawniczego krakowskiego, które w roku 1867 było założone, ale odtąd żadnej nie rozwinęło działalności, otrzymali następującą odezwę:

„Pierwszy Zjazd prawników i ekonomistów polskich uchwalił na wniosek profesora dra Kasparka dnia 9 września b. r. jednomyślnie rezolucyę następującej osnowy:

„I. Uznaje się potrzebę utworzenia towarzystw prawniczych w każdem miejscu, gdzie jest siedziba sądu, na wzór Towarzystwa kossowskiego.

„II. Uprasza się Wnych pp. Zborowskiego, Jaśkiego, Stycznia. Jakubowskiego, Muczkowskiego, Wachtowskiego, Kasparka i Zolla, aby najspieszniej przystąpili do utworzenia lub wskrzeszenia towarzystwa prawniczego w Krakowie.

„III. Zważywszy, że towarzystwa prawnicze w odosobnieniu nie mogą działać skutecznie, że zaś ich połączenie nadałoby opinii prawników większe znaczenie — jest rzeczą pożądaną, aby w kraju utworzyły się dwa związki: jeden we Lwowie na okręg sądu wyższego lwowskiego, drugi w Krakowie na okręg sądu wyższego krakowskiego w ten sposób, że istniejące w tych miastach towarzystwa prawnicze podawałyby tematy do dyskusyi i opracowania innym, w ich okręgu znajdującym się towarzystwom prawniczym, a oraz między sobą wchodziły w stosunki.

„IV. Uprasza się towarzystwa prawnicze we Lwowie i w Krakowie, aby w tym duchu zajęły się organizacyą towarzystw prawniczych w kraju.

„W myśl tych uchwał przystępujemy niniejszem do wskrzeszenia utworzonego jeszcze w roku 1867 w Krakowie Towarzystwa prawniczego. istnieje albowiem statut zatwierdzony przez c. k. Namiestnictwo dnia 29 stycznia 1868 roku L. 4.830, który zupełnie potrzebom odpowiada i na zasadzie, którego można niezwłocznie czynność rozpocząć.

„Mamy więc zaszczyt zaprosić wszystkich jeszcze żyjących członków Towarzystwa prawniczego w Krakowie, i członków komisyi przez Zjazd wybranej na walne zebranie we środę dnia 16 listopada 1887 roku o godzinie 6 wieczór do nowego gmachu uniwersyteckiego na II piętro do Conclave, profesorów ustanawiając następujący porządek dzienny:

„1) Wybór naczelnego wydziału do końca roku bieżącego w myśl art. 7 statutu: „Przedstawicielem Towarzystwa jest Wydział naczelny, składający się z 7 członków.... Wydział ten, w który wchodzi przewodniczący, zastępca przewodniczącego, podskarbi i sekretarz wybiera walne zebranie“.

„2) Zmienienie wpisowego i wkładek ustanowionych art. 14 stat. Wpisowe wynosi dotąd 3 zł., zaś wkładka 6 złr. corocznie. Ażeby udział w Towarzystwie umożliwić prawnikom mniej zamożnym, czynimy wniosek, aby wpisowe zniżyć do 1 złr., zaś wkładkę roczną do 2 złr. w. a.

„3) Sprawozdanie podskarbiego p. Stefana Muczkowskiego o stanie fundusów.

„4) Wybór lokalu na miesięczne zebrania. W tym względzie wnosimy, aby uprosić pana prezydenta miasta do odstąpienia na ten cel sali posiedzeń rady miejskiej;

„5) wystosować odezwę do wszystkich prawników krakowskich, aby do Towarzystwa prawniczego przystąpili.

„Gdy kwestya organizacyi prawników jest wielkiej doniosłości, mamy zaszczyt prosić usilnie, aby Wielmożny pan raczył przybyć na to zebranie“.

Dr. Jakubowski Faustyn. *Muczkowski.* *Dr. Kasparek.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Tatomir Lucyan. Król Kazimierz Wielki i Mikołaj Wierzynek. Życiorysy historyczne. Warszawa. Nakładem księgarni Teodora Paprockiego i Spłki. 1888.

(*a*) Książka p. T. dziwne sprawia na czytelniku wrażenie. Jest ona napisana z niepospolitym talentem, zawiera wiele trafnych myśli, poglądy świeże i oryginalne, formę wykończoną pod względem stylistycznym, a jednak obok tych wszystkich zalet nosi na sobie cechy roboty przedawnionej i nieodpowiadającej dzisiejszym wymaganiom sztuki dziejopisarskiej.

Jeżeli nas pamięć nie myli, wydał p. T. przed kilkunastu laty podobną pracę, a jakkolwiek nie znaleźliśmy jej ani w Bibliografii XIX w. Estreichera, ani w bibliotekach tutejszych, to same błędy historyczne, w jakie niestety powyższa książka obfituje, każą nam się domyślać, że publikacya warszawska jest tylko przedrukiem dawniejszej, przez autora wcale niepoprawionej edycyi.

Dlaczego tak się stało, a nie inaczej, dlaczego pisarz tak utalentowany jak p. T. pozwolił na wydanie rozprawy, która z naukowego stanowiska dziś wartości nie ma, na to naturalnie odpowiedzieć nie umiemy, ale wyrażamy żal szczery, że rzeczy pięknie i przystępnie napisanej nie poddano gruntownej rewizyi i że ją w świat puszczono z taką dziwną lekkomyślnością.

Wobec znacznych postępów, jakie historyografia polska w ciągu ostatnich lat 15 zrobiła, szczególniej zaś wobec tak licznych wydawnictw materyałów historycznych, okazują się dziś zdarzenia dziejowe w innem zupełnie świetle niż przed laty.

Dziś nie można np., jak to czyni p. T. (na str. 86), mówić o tem, że Kazimierz Wielki zbudował gmach dla Akademii na Kazimierzu, kiedy jest rzeczą oddawna dowiedzioną, że budynek taki nie istniał, podobnie jak nie można powtarzać za Długoszem wiadomości (str. 67) o wykopaniu kanału pomiędzy Krakowem a Kazimierzem, gdyż ten mniemany kanał był starem łożyskiem wiślanem [1])

To samo dotyczy i rozprawy zajmującej o Wierzynku. Wymaga ona zupełnego przerobienia na podstawie materyałów, ogłoszonych przez Szujskiego [2]) i uwag, jakie autor ten o rodzinie Wierzynków w przedmowie (XXX) podaje.

Inne, mniej uzasadnione usterki, jak że Akademia pragska o jeden rok tylko krakowską wyprzedziła (str. 86) [3]), albo że Ludwik w Petersburgu (powinno być Preszburgu) przymierze przeciw Karolowi IV układał (str. 88), uważamy za proste *lapsus calami* i pomyłki drukarskie.

[1]) Porówn. J. Szujskiego: Najstarsze księgi miasta Krakowa od r. 1300—1400. W Krakowie 1878.

[2]) Tamże,

[3]) Uniwersytet pragski założono w r. 1348, krakowski 1364.

Dział ekonomiczny.

Kwestye cłowe w Rosyi.

(Dokończenie.)

„Wszelako system wolnego handlu tembardziej nie odpowiada wymogom chwili. Szkodliwość tej doktryny wymownie ujawniła się w niedawnej jeszcze przeszłości; nadto obecnie zniesienie ceł wprowadziłoby dotkliwe zamięszanie w gospodarstwie państwowem i społecznem. Przedewszystkiem powiększyłoby się obdłużenie skarbu zagranicą, a wywóz produktów o tyle tylko mógłby wzróść, o ile nieurodzaj w Europie wzmocniłby popyt na zboże i zmusił do zaprzestania walki cłowej w Niemczech.

„Zresztą, bądź co bądź, rosyjskie wyroby fabryczne pod względem dobroci i przystępności cen śmiało już mogą konkurować z zagranicznemi towarami, dopuszczenie których na targowice ros. z opłatą niskiego cła, zrujnowałoby niejedną gałęź rodzimego wewnętrznego przemysłu. Przeciwnie wyroby swojskie mogłyby skutecznie współzawodniczyć z cudzoziemskiemi nie tylko w Azyi, ale nawet w Europie, gdyby rząd zgodził się na zastosowanie ceł zwrotnych przy wywozie, jak to jest z cukrem i okowitą.

„Wreszcie ze względu na obecne stosunki między państwami, zniesienie ceł w Rosyi byłoby niewczesną wspaniałomyślnością. Oprócz jednej Anglii, która rozwinąwszy pod ochroną ceł protekcyjnych przemysł narodowy, trzyma się obecnie polityki wolnego handlu, wszystkie inne państwa stosują zasady protekcyi cłowej.

„Stany Zjednoczone Ameryki wytrwały w tej polityce od 1862 i dzięki temu stworzyły narodowy przemysł, wytworami którego zaopatrują wszystkie międzynarodowe targowice świata i umorzyły $^{2}/_{3}$ części wielomiliardowego długu państwowego.

„Francya po wojnie 1870-71 natychmiast jęła się podwyższenia taryfy cłowej, obniżonej przez Napoleona III, hołdującego systemowi manczesterskiej szkoły, i dzięki Thiersowi, propagującemu system ochronny, mogła poprawić nadszarpane finanse, zmniejszyć deficyt budżetowy i protegować przemysł krajowy przeciw napływowi zagranicznych fabrykatów.

„Niemcy przekształciły swoją taryfę i zaprowadziły u siebie system walki cłowej dla zmuszenia sąsiadów do ustępstw handlowych i politycznych.

„Austro-Węgry, Włochy, Rumunia i t. d. nie zostały w tyle przy zaprowadzeniu ceł wysokich, zrywając zawarte z innemi państwami traktaty handlowe.

„Czyż wobec tych dążności całego świata godzi się obecnie zalecać system cłowy liberalny dla Rosyi? a z drugiej strony czyż można pomimo faktów wyżej przytoczonych, dowodzących szkodliwości prohibicyjno-ochronnego systemu dla nas jąć się tej polityki?

„Ani jedna, ani druga ostateczność nie jest odpowiednią dla wszechstronnego rozwoju rosyjskich stosunków ekonomicznych. Ochrona jest konieczną dla podtrzymania młodego jeszcze i niedostatecznie samodzielnego przemysłu narodowego, tudzież leży w interesie skarbu państwowego. Z drugiej strony wszakże dążność protegowania przemysłu jednej części kraju przez ustanowienie ceł różniczkowych dla drugich prowincyj, okazałaby się wielce szkodliwą, nie tylko pod względem jedności państwa przez takie upośledzenie jednych na korzyść drugich, lecz i pod względem moralności i porządku rzeczy; bo takie postępowanie wyrodziłoby monopolistyczne stosunki ze szkodą dla konsumentów, przez ustanowienie dowolnych cen za towary. Owszem przy równych warunkach, obowiązkach i prawach wolna konkurencya reguluje ceny na targu, emulacya zaś wpływa na udoskonalenie wytworów, z czego powinno korzystać społeczeństwo, którego interesy w danym razie przy rewizyi systemu i taryfy cłowej powinien reprezentować handlujący i kupiec w charakterze pośrednika pomiędzy producentem i konsumentem.

„Jeżeli w pracy, którą mamy się zajmować, trzymać się będziemy zasad bezstronnej sprawiedliwości, jeżeli odrzucimy dążność ostateczności w systemie protekcyjnym, to wnioski i uwagi nasze będą należycie przez rząd uwzględnione i praca nasza nie będzie daremną“.

Przytoczyliśmy ustęp powyższy z umysłu dla scharakteryzowania dążności i poglądów ekonomicznych, jakie się uwydatniły w łonie petersburskiego przemysłowego grona doradczego, które jest z powołania i przeznaczenia swego równorzędnem z niemiecką Radą gospodarską. Każdy przyzna, że trzeźwość poglądu jest po stronie doradców petersburskich.

Na zakończenie dodamy, że ostatnia uwaga przewodniczącego odnosi się do grona Rosyan, kierujących się w sprawach handlowo-przemysłowych raczej zawziętością polityczno-narodową względem Polski, niż rachunkiem kupieckim i domagających się albo specyalnych przywilejów dla przemysłu w prowincyach właściwej Rosyi za Dnieprem i Dźwiną, albo nałożenia większych ciężarów na przemysł w ziemiach polskich. Niedorzeczność takich żądań uznają roztropni Rosyanie sami.

Ceny zbóż i produktów na giełdzie wiedeńskie

od 5 listop. do 11 listopada.

Rzepak za 100 kilogrm. na paździer.-wrzesień 12·55 — 12·60, na luty-marzec 12·40—12·50.

Pszenica na wiosnę 7·68 — 7·70, na maj-czerwiec 7·75—7·80.

Żyto na wiosnę 6·18—6·20, na maj-czerwiec 6·30—6·35.

Owies na wiosnę 6.05—6·07, na maj-czerwiec 6·10—6·15.

Kukurudza na wrzesień-paździer. 6·25—6·50 na maj-czerwiec 6·26—6·28.

Jęczmień morawski prima 7·75—8·50, średni 6·75—7·25.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 26·00—33·00, galicyjskie surowe 20·00—30·00, czesane 30·00—40·00, włoskie, czesane, wyborowe 98·00—112— Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1887 145·—150·, podmiejski 140·—145·, wiejski 130·00 do 135·00, zielony 35—40.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 48 do 50, włoski 48 — do 52·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 54·— do 60·—, francuska 84·— do 88·—, węgierska 56·—60 złr. czeska biała 40·— do 58·—. banaoki 12·00—14·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 22·75 — 23·00 na dworcu; galicyjska 19·75—20·00, rosyjska 20·75 do 21·00. Usposobienie mdłe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·45— 25·65. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 32·50—33·00.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·75 do 19·80, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 4·90 do 5·00, amerykańska 22·00—22·25.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 30·00—30·50, na styczeń-kwiecień 30·50—31·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 60·00—61·00 Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 32·00—33·50.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu ubiegłym było: 3295 sztuk bydła rogatego po 32 do 60 złr. za cetn. metr.; 2735 sztuk cieląt zabitych po 36 do 58 cetn. za kil. i 107 żywych po 36 do 46 cetn.; 771 owiec zabitych po 18 do 50 cetn. za kilgr. i 1641 żywych po 5 do 17 złr. za parę; wreszcie 987 sztuk świń zabitych po 38 do 50 cetn. i 12.422 żywych po 22 do 42 cetn. za kilo bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 15 listopada. Generalny adwokat Czyszczan mianowany członkiem Senatu galicyjskiego przy najwyższym trybunale sądowym.

W trybunale kasacyjnym potwierdzono dziś wyrok w sprawie Urbana, zasądzający tegoż na rok jeden więzienia. Urban był dyrektorem kasy zaliczkowej w Stanisławowie.

Warszawa, 15 listopada. Straż graniczna według galicyjsko-rosyjskiej granicy będzie wkrótce znacznie ze strony rosyjskiej pomnożoną. Nad Wisłą będzie straż graniczna zaopatrzoną w czółna, ażeby mogła skuteczniej ścigać przemytników.

Warszawa, 15 listopada. Wszystkie rosyjskie konsulaty w Niemczech i Austro-Węgrzech otrzymały polecenie dostarczyć rządowi rosyjskiemu dat, odnoszących się do familijnych, społecznych i majątkowych stosunków poddanych rosyjskich w tych państwach zamieszkałych.

Paryż, 15 listopada. Minister sprawiedliwości Mazean ma ustąpić. Również słychać, że Rouvier obejmie tekę ministerswa spraw wewnętrznych, zaś Herédia tekę skarbu.

Rzym, 15 listodada. Pielgrzymów francuzkich, przybyłych tu z powodu jubileuszu papieskiego, przyjęto na dworcu tamtejszym nieprzyjaznemi i wielce hałaśliwemi demonstracyami.

Konstantynopol, 15 listopada. Francya i Anglia są gotowe uczynić Turcyi ustępstwa w sprawie anglo-francuskiej konwencyi dotyczącej kanału suezkiego, mianowicie w kierunku silniejszego zaznaczenia praw zwierzchniczych sułtana.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 15 listopada. Na posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej interpeluje Falkenhayn o użyciu nadzwyczajnego kredytu $52^{1}/_{2}$ milionów, na co udziela minister wojny wyczerpujących wyjaśnień, upraszając o zważanie na ich poufny charakter. Wyjaśnienia ministra komisya przyjmuje do wiadomości i na wniosek Falkenhayna uchwala, że kredyt co do niezużytej sumy gaśnie. W generalnej dyskusyi nad wydatkami na wojsko omawia Sturm w sposób sympatyczny dla ministra wojny, różne kwestye dotyczące armii i wnosi wznowienie rezolucyi o polepszenie pożywienia dla żołnierzy. — Minister wojny zbija zarzuty o niepomyślnych stosunkach zdrowotnych w armii i podaje odnośne statystyczne daty, twierdzi, że pewne braki w tym kierunku leżą nie w nadmiernem natężeniu, lecz w ogólnych warunkach zdrowotnych, których uchylenie nie jest w mocy zarządu wojskowego; warunki te częściowej poprawie już uległy przez powołanie czwartej klasy wieku; zresztą odnośne wnioski będą postawione przy mającej wkrótce nastąpić rewizyi wojskowej. W kwestyi wprowadzenia wieczornej zupy dla żołnierzy musi minister z uwagi na wskazówki obu rządów na finansowe położenie, swoje osobiste zdanie poświęcić. W dyskusyi specyalnej, na liczne uwagi, oświadcza minister, że odpowiednie władze zgodziły się już zupełnie na zasadnicze podstawy nowej procedury karnej; co się tyczy, wzmiankowanych przez deleg. Sturma częstych ekscesów wojskowych, są one w najwyższym stopniu pożałowania godne, lecz mimo, iż dla ukrócenia ich wszystko się czyni, podobne wypadki zdarzają się i między cywilnemi osobami. Minister wojny wyraża żal z powodu tendencyi niektórych dzienników do wynajdywania podobnych a nieprawdziwych wydarzeń jak owa rzekoma bijatyka w koszarach Karola w Budapeszcie, w której ani słowa prawdy nie było.

Wiedeń, 15 listopada. (Ciąg dalszy wczorajszego posiedzenia delegacyi austryackiej.) Co do uwzględniania przemysłu drobnego przy dostawach dla armii odwołuje się minister wojny na swoje dawniejsze wyjaśnienia, według których zapewnienia dostaw dla drobnych przemysłowców nie można domagać się w takim stopniu, jak to się dzieje u wielkich spółek. Jednakowoż ze względu na agitacye, wymierzone przeciw wielkim spółkom, minister wojny wziął pod rozwagę system decentralizacyjny dla przyszłego okresu dostaw w przypuszczeniu, że może wielkie spółki dadzą się rozdzielić na mniejsze, atoli minister nie wie jeszcze, czy się to da zrobić.

Następnie zaznacza minister, że w ostatnich latach wzrosła znacznie liczba lekarzy wojskowych.

Po wysłuchaniu takich wyjaśnień przyjęto cały budżet zwyczajny bez zmiany. Również przyjęto rezolucyę o polepszeniu żywności wojska.

Wiedeń, 15 listopada. Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę generalnego adwokata przy najwyższym trybunale Czyszczana i radcę sądu apelacyjnego Strumieńskiego na radców dworu przy najwyższym trybunale.

Prezydent sądu obwodowego w Przemyślu Pressen otrzymał tytuł i charakter radcy dworu.

Praga, 15 listopada. Przybył tu arcybiskup wrocławski dr. Kopp i wysiadł w pałacu arcybiskupa.

Berlin, 15 listopada. Dla uczczenia obojga carstwa zapowiedziano ewentualnie ucztę galową i uroczyste przedstawienie w teatrze.

Paryż, 15 listopada. Na wczorajszej sesyi parlamentarnej komisyi śledczej Rochefort obwinił Wilsona o wzięcie znacznych łapówek od rodziny Seilliere. — Redaktor dziennika *Paris* Laurent, przesłuchiwany w tejże komisyi porobił również ważne zeznania. Członkowie komisyi po posiedzeniu wyrażali się, że sprawa przybiera zwrot poważny.

Komisya przez osobną uchwałę poleciła swemu prezydentowi i dwu członkom, aby jeden z zarzutów uczynionych przez redaktora Laurenta bezzwłocznie spisali.

Zapewniają tu prawie powszechnie, że na dzisiejszej sesyi Izby pojawi się wniosek o pozwolenie do sądowego ścigania Wilsona.

Paryż, 15 listopada. Doniesienie dzienników wczorajszych, że wstępne śledztwo wykazało potrzebę sądowego ścigania Wilsona, wywołało w kołach parlamentarnych wielkie zaniepokojenie z obawy o przesilenie prezydentury.

W sprawie o kupczenie orderami senator d'Andlau skazany zaocznie na pięć lat, a p. Ratazzi na trzynastomiesięczne więzienie.

Paryż, 15 listopada. Zapewniają, że komisya śledcza zachowuje w tajemnicy część zeznań Laurentz'a, które obejmują oświadczenie, że w Paryżu istnieją dowody na fakt, iż Wilson w łączności z gen. d'Andlau wyjednał za kwotę 80.000 franków odznaczenie orderowe dla pewnego wielkiego posiadacza dóbr.

Członkowie komisyi udali się do sędziego śledczego i zażądali zabrania i opieczętowania tych dokumentów. Dziennik *Paix*, odpowiadając na uwagi niektórych dzienników, domagających się dymisyi Grevy'ego, twierdzi, iż Grevy powinien pozostać na stanowisku prezydenta. „Nie lękając się — mówi ten dziennik — by przyszłe wypadki zadały kłam naszym słowom, możemy zapewnić, iż Grevy nie ustąpi“.

Większa część dzienników utrzymuje, że należy jak najprędzej położyć kres skandalom, podkopującym życie publiczne we Francyi.

Rzym, 15 listopada. Następca tronu niemieckiego z powodu dżdżystej niepogody nie używał wczoraj przechadzki; stan zdrowia bez zmiany. Mackenzie wkrótce wyjeżdza. Papież przyjmował wczoraj na audyencyi hrabiego Paara.

Londyn, 15 listopada. Uwięzieni z powodu zawczorajszych zaburzeń, częścią na kary pieniężne, częścią na więzienie aż do jednego roku skazani. Deputowany Graham za kaucyą wypuszczony z aresztu.

Kair, 15 listopada. Br. Vetsera, członek komisyi międzynarodowej długu egipskiego, tknięty przeszłego tygodnia paraliżem, umarł tu wczoraj.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 15 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	730 9 mm	729 4 mm	732,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°,1	+1°,6	+3°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	SE 1	NWN 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	87°/₀	96°/₀	90°/₀
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi. Deszcz z przerwami.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 listopada 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	—
Zjednoczony dług w srebrze	82	35
Austryacka renta złota	111	85
5°/₀ austryacka renta (marcowa)	96	20
Akcye banku austro-węgierskiego	888	—
Akcye kredytowe	295	60
Londyn	125	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$95^{1}/_{2}$
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	70

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Kraków, dnia 15/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 —	111
Marki niemieckie za 100 mar.	61 25	61 75
20-to frankówka złota	9 90	10 —
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 —	104 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 75	95 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 70	95 50
4% „ „ „ „ II Ser.	91 25	92 25
5½% „ „ „ „	96 25	96 75
4% „ „ „ „	100 50	101 25
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 25	103 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 40	99 90
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 50	91 —

Lwów dnia 4/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	282 —	284 —
% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 40	101 40
½% „ „ „ „ „ 100	95 50	96 50
% „ „ „ „ „ „ 100	91 25	92 25
½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 —	96 —
% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 40	100 40
% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	105 —
½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	93 75	94 75
% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 14/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	90 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 25
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	98 50

Wiedeń, dnia 14/11.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 —	81 20
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 35	83 55
4% „ „ złota „ „ 100	111 85	112 05
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 20	96 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 50	131 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 50	135 10
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 7	139 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 25	170 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 25	171 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	98 55	98 70
5% „ papierowa „ „ 100	85 65	85 85
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 25	112 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 90	123 40
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122 50	123 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 20	123 60

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 20	104 80
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 25	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 70	105 20

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 50	120
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 50	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 60	31 —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	16 60	16 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 —	96
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 25	103 25
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 65	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 20	100 80
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 —	102 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 —	96 20
4½% „ „ „ „ „ 100	95 80	96 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ 100	101 50	101 90
4% „ „ „ „ 100	99 35	99 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 —	100 40
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 20	81 70
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 —	90 40
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 50	124 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 —	99 50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 —	143 75
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 50	100 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 —	98 50
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 —	9 30
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 —	179 50
Klary „ 40 „ m. k.	48 —	49 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	49 25	50 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 60	17 90
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 —	12 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 —	19 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 75	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	108 25	108 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	80 40	80 70
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	275 60	275 90
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	281 50	282 —
25·25	Laenderbank „ 200 „	217 25	217 75
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	888 —	890 —
—·—	Unionbank „ 100 „	207 50	208 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	178 —	179 —
136·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2588 —	2563 —
—·—	Franciszka Józefa „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	209 75	210 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	219 50	220 25
—·—	Elżbiety „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142 —	143 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 50	186 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	174 —	174 50
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	222 50	223 25
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	83 75	84 25
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	344 —	346 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „ „	9 95	9 96
20-to Markówki „ „	12 33	12 35
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 28	10 30
Funty szterlingi „ „	12 54	12 59
Banknoty włoskie „ „	49 25	49 30
Ruble papierowe za 100 sztuk	110 75	111 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.